
Reprezentacjonistyczne ujęcie przekonań

MAREK LECHNIAK
Wydział Filozofii KUL

Streszczenie. W artykule zostanie przedstawione stanowisko, zgodnie z którym przekonanie stanowi mentalną reprezentację stanu rzeczy. Analizie poddamy zatem reprezentacyjne ujęcie postaw propozycjonalnych i racje za tym podejściem. Zaprezentujemy również uwagi dotyczące minimalnego zasobu wyrażen języka myśli niezbędnego do zapewnienia logicznego charakteru przekonań oraz spostrzeżenia na temat nabywania i zmiany przekonań.

Słowa kluczowe: przekonanie, reprezentacjonizm, treść, język myśli

1. Momenty (składniki) przekonania

Zacznijmy od podstawowych ustaleń. Weźmy najprostszy kontekst, w którym używamy zwrotu „jest przekonany, że”, np. założmy, że Jan jest przekonany, że w Lublinie pada deszcz. Co to wyrażenie znaczy? Jakie warunki należy spełnić, żeby sformułować takie twierdzenie? Założmy na wstępie, że faktycznie istnieją przekonania, czy inne tego typu „postawy”, takie jak pragnienia, przypuszczenia, wątplenia, oczekiwania, przypomnienia, obawy, chęci, itp.¹. Dla porządku będziemy mówić o byciu przekonanym podmiotu S , że p (o p), albo o żywieniu przez S przekonania, że p , ażeby uniknąć mówienia o samych przekonaniach².

Mamy więc następujący stan rzeczy polegający na tym, że w dniu 20 czerwca 2013 roku w Lublinie pada deszcz. Jan spostrzega to i wierzy swojemu spostrzeżeniu, że tak się dzieje lub słyszy od świadka tego zdarzenia zdanie „Teraz (20 czerwca 2013 r.) w Lublinie pada deszcz” (p) i wierzy temu świadkowi. W rezultacie do jego umysłu „dociera” sąd, że teraz pada deszcz. Jeśli ten sąd jakoś „zadomowi” się w umyśle Jana (niekoniecznie

¹Piszemy „postawy” w cudzysłowie, żeby podkreślić, że nie zakładamy tu, iż są to postawy sensu stricte — chodzi tylko o jakieś odniesienie do czegoś. Fodor podaje następujące warunki, które powinna spełniać teoria postaw propozycjonalnych:

- a) postawy propozycjonalne powinny być analizowane jako relacje;
- b) teoria powinna wyjaśniać paralelizm pomiędzy czasownikami dotyczącymi postaw a czasownikami mówienia (warunek Vendlera);
- c) teoria powinna ujmować nieprzejrzystość postaw propozycjonalnych (warunek Fregego);
- d) przedmioty postaw propozycjonalnych winny mieć formę logiczną (warunek Arystotelesa);
- e) teoria powinna być zgodna z empirycznym ujęciem procesów umysłowych; (por. Fodor 1978).

Przyjęcie obowiązywalności tych warunków (co nie jest sprawą bezdyskusyjną) prowadzi do odrzucenia niektórych koncepcji, np. teorii stanów monadycznych albo, być może, koneksjonistyczne ujęcia przekonań.

²Mówienie o przekonaniach prowadzi do wielu niepotrzebnych trudności związanych z pomieszaniem sądów z postawami, zachowaniami, treściami zdań czy wręcz ze zdaniem.

w jego świadomości), można powiedzieć, że Jan nabył (zaczął żywić) przekonanie, że *p*. Teraz zapytamy, co stało się z Janem w tym momencie (oczywiście, Jan nie musi sobie zdawać z tego sprawy, czasem może też długo dochodzić do bycia przekonanym)? Czy jakiś nowy byt „zadomowił się” w umyśle Jana? Jaka jest jego natura (jeśli faktycznie jest to coś, czego dotąd w umyśle Jana nie było)?

Na podstawie powyższego szkicu można wyróżnić następujące momenty bycia przekonanym³:

- a) przedmiot przekonania: stan rzeczy, obiekt, którego zachodzenie, istnienie, podmiot uznaje;
- b) treść przekonania: sąd w sensie logicznym, stwierdzający istnienie przedmiotu przekonania;
- c) akt (moment) uznania istnienia stanu rzeczy będącego przedmiotem przekonania (sądu za prawdziwy) — ów moment decyduje o nabyciu przekonania;
- d) podmiotowy korelat przedmiotu przekonania (coś w umyśle, w podmiocie, co odpowiada przedmiotowi przekonania);
- e) językowy odpowiednik (wyraz) treści przekonania;
- f) uposażenie bytowe podmiotu, które umożliwia mu żywienie przekonania;
- g) typ odniesienia do przedmiotu, „jakość nastawienia (aktu), która decyduje o tym, że dane odniesienie (nastawienie, akt) jest przekonaniem, wątpieniem, przypuszczeniem czy innym nastawieniem intencjonalnym, takim jak pragnienie czy oczekiwanie⁴.

Oczywiście niektóre z powyższych momentów mogą zostać zakwestionowane albo stać się przedmiotem dyskusji (co zaraz będzie widoczne, gdy przejdziemy do omówienia różnych stanowisk), ale jak się zdaje, ich wprowadzenie przyczynia się do uporządkowania dyskursu o przekonaniach. W szczególności trzeba stwierdzić, że przedmiot przekonania nie musi być realnie, transcendentnie względem podmiotu, istniejącym przedmiotem, ale raczej czymś takim, jak przedmiot aktu intencjonalnego (wszak można żywić prawdziwe przekonania dotyczące czegoś nieistniejącego lub fałszywe przekonania o czymś istniejącym). Dlatego trudno uznać, że relacja łącząca podmiot z obiektem przekonania ma charakter realny (przyczynowy)⁵. Trzeba również dodać, że rzeczywistość przekonań jest dynamiczna, tzn. poszczególne wyżej wymienione

³Por. Lechniak (2011, s. 87–111).

⁴Tu pozostaniemy przy odniesieniu charakteryzującym się uznaniem, że jest tak a tak, wyrażanym w stwierdzeniu. To nastawienie nazywa się właśnie byciem przekonanym; oczywiście, powyższe punkty pozwalają scharakteryzować odpowiednio inne nastawienia intencjonalne, np. w chceniu będziemy mieli jakiś przedstawiony stan rzeczy, który podmiot chce osiągnąć; w tym nastawieniu nie występuje moment uznania prawdziwości; obecny jest za to moment decyzji, czyli uznania, że sąd stwierdzający istnienie tego stanu rzeczy będzie prawdziwy, etc.

⁵Można, odróżnić dwa podstawowe rozumienia intencjonalności: relacyjne, według którego relacja intencjonalna ma dwa człony, chociaż drugi z nich nie musi być przedmiotem realnie istniejącym (ale subsystemnym i immanentnym); np. akt wyobrażenia sobie złotej góry ma za przedmiot złotą górę (intencjonalny korelat tego aktu). Korelatami aktu intencjonalnego nie muszą być zatem przedmioty realne; akceptując teorię relacyjną musimy rozdzielić każdy radykalnie transcendentny obiekt na wiele deskryptywnie rozdzielnych wystąpień simulacrow obiektu i te wystąpienia mogą grać rolę intencjonalnych korelatów aktów; kierunkowe, według którego główna rola w intencjonalności odgrywana jest przez intencjonalny pośrednik, który determinuje kierunek aktu intencjonalnego oraz jest odpowiedzialny za „jak” aktu

momenty mogą ulegać zmianie; tak więc np. przekształcona może zostać jakoś odniesienia do przedmiotu przekonania, treść przekonania, może też nastąpić wycofanie się podmiotu (na skutek nowych informacji) z żywienia przekonania (uznawania). Z kolei ważne jest również to, że sądy będące treścią przekonania są powiązane logicznie i tylko niektóre z nich są przekonaniem żywionym *explicite*.

2. Czym są, o ile istnieją, przekonania?

Problem natury przekonania wpisuje się w szerszą dyskusję o naturze stanów umysłowych. Stanowiska w tej debacie można podzielić na realistyczne i antyrealistyczne. Pierwsze z nich przyjmuje istnienie takich obiektów jak przekonania (choć mogą być różnie rozumiane), drugie zaś twierdzi, że nie warto przyjmować zobowiązań ontologicznych w kwestii istnienia przekonania (czy innych postaw propozycyjalnych), a mówienie o nich jest albo użyteczną fikcją (instrumentalizm), albo może być zastąpione przez teorie wyrażone w języku psychologii funkcjonalistycznej, która redukuje wyjaśnianie posługujące się pojęciem przekonania do wyjaśnień, korzystających jedynie z pojęć funkcjonalnych. Według Fodora, tak rozumiany funkcjonalizm głosi istnienie pośredniego poziomu wyjaśniania między psychologią zdroworozsądkową a wyjaśnianiem neurologicznym, przy czym wyjaśnienia zdroworozsądkowe redukują się do wyjaśnień funkcjonalnych:

przekonania i pragnienia są stanami funkcjonalnymi, a każdemu (prawdziwemu) wyjaśnieniu psychologicznemu odpowiada interpretacja wyrażana w kategoriach „nauki twardej” mówiąca o tym, w jaki sposób stany funkcjonalne, które ona postuluje są „realizowane” w badanym systemie. Wiele różnych interpretacji w kategoriach „nauki twardej” może odpowiadać jednemu i temu samemu wyjaśnieniu funkcjonalnemu, jak widzieliśmy bowiem, kryteria wyodrębniania egzemplarzy stanów funkcjonalnych abstrahują od ich fizycznego charakteru (Fodor 1999, s. 26)⁶.

Z kolei realizm głosi istnienie stanów, które nazywamy przekonaniem oraz przypisuje im cechy, takie jak wchodzenie w przyczynowe relacje z zachowaniami czy innymi stanami umysłowymi oraz posiadanie treści i intencjonalność. Wśród realistów można z grubsza odróżnić dyspozycjonistów i reprezentacjonistów⁷. Według tych pierwszych, umysłowa struktura wewnętrzna (istnienie owego podmiotowego korelatu przedmiotu przekonania) ma niewielki wpływ na to, czym jest przekonanie — żywienie przekonania (czy innej „postawy”), że *p*, polega na posiadaniu określonej dyspozycji względem *p* (choćby aktualny stan mózgu człowieka, który wierzy, że *p*, różni się od stanu mózgu człowieka, który w to nie wierzy, istnienie takich stanów mózgu jest według behawioryzmu (za intensjonalny aspekt intencjonalności). Ten intencjonalny pośrednik nie jest tożsamy z intencjonalnym obiektem, ale też nie jest częścią właściwą aktu intencjonalnego; por. Pańciczek 1996.

⁶Por. także, Ciecierski (2012). N. Block (1980) odróżnia trzy różne rozumienia funkcjonalizmu: metodologiczne, czyli analizę funkcjonalną, funkcjonalizm analizy reprezentacji komputacyjnej oraz funkcjonalizm metafizyczny, według którego stany mentalne mają charakter funkcjonalny, i winny być charakteryzowane właśnie za pomocą ich roli przyczynowej względem bodźców zmysłowych czy rezultatów zachowaniowych.

⁷Według Fodora można odróżnić pięć głównych stanowisk realistycznych: antyfunkcjonalizm, funkcjonalizm monadyczny, zakładający semantykę ról pojęciowych, funkcjonalizm monadyczny, odrzucający semantykę ról pojęciowych, funkcjonalizm relacyjny z semantyką ról pojęciowych i funkcjonalizm relacyjny, który odrzuca taką semantykę; por. Ciecierski (2012, s. 329).

obojętne dla pojęcia przekonania). Mieć przekonanie, że p to tyle, co podtrzymywać sąd, że p (rozumieć zdanie p) oraz mieć dyspozycję do działania, jak gdyby ten sąd był prawdziwy (Braithwaite 1973)⁸. Dyspozycyjny charakter bycia przekonanym podkreśla, np. Armstrong (1982), który twierdzi, że:

przekonanie jest dyspozycyjnym stanem umysłu, trwającym dłuższy lub krótszy czas i mogącym przejawiać się lub nie w okresie swego trwania a postrzeżenie, stanowiące początek przekonania, jest nabywaniem stanu dyspozycyjnego, które nie jest ani stanem, ani procesem, lecz zdarzeniem⁹.

Dyspozycyjny charakter owego stanu jest niezbędny, ponieważ bycie przekonanym jest względnie trwałe, tzn. nie ustępuje, np. w czasie snu czy nieprzytomności. Jeśli zgodzimy się na takie określenie bycia przekonanym, to trzeba zapytać, co jest źródłem owej dyspozycji, na czym ona się opiera — czy istnieje w umyśle podmiotu jakiś czynnik, który pozwala utrzymać dyspozycyjną własność bycia przekonanym nawet podczas, np. stanu nieprzytomności¹⁰?

Jeśli więc mówienie o dyspozycjach nie tłumaczy natury przekonań, gdyż odsyła do własności podmiotu przekonań, w których te dyspozycje są ugruntowane, to pozostaje przyjąć, że albo treść przekonania (czy innej postawy propozycjonalnej) jest pewną monadyczną własnością postawy propozycjonalnej, która przynależy do struktury izomorficznej względem jakiejś struktury inferencyjnej (Fodor 1999, s. 29–33), albo istnieje w umyśle podmiotu jakiś element (stan?), umożliwiający podmiotowi znajdowanie się w stanie (dyspozycyjnym), zwanym byciem przekonanym. Taki element można nazwać reprezentacją. Według Fodora, reprezentacjonizm (reprezentacyjna teoria umysłu) głosi, że:

dla każdego organizmu O i dla jakiejś postawy P zajmowanej wobec sądu w sensie logicznym p zachodzi relacja R i [istnieje] reprezentacja umysłowa RM taka, że RM znaczy p (wyraża sąd p) i O jest w stanie P (np. jest przekonany, że p) wtedy i tylko wtedy, gdy organizm O jest w relacji R do MP (Fodor 1991, s. 16; Fodor 1999, s. 34).

Zwykle za Ch. S. Peirce’em wymienia się cztery podstawowe wskaźniki (aspekty) reprezentacji: nośnik reprezentacji, treść, relacje między przedmiotem a treścią i możliwość interpretacji reprezentacji (von Eckardt 1999; Żegleń 2012). Relacja pomiędzy przedmiotem a treścią powinna to być relacją reprezentowania, czyli relacją

⁸Dyspozycjonizm znalazł szczególny wyraz w behawioryzmie logicznym Ryle’a; obszerną analizę zalet i wad tego ostatniego stanowiska można znaleźć, np. w: Armstrong (1982, s. 77–103).

⁹Dyspozycjonizm nie musi jednak utożsamiać się z behawioryzmem. Dowodzi tego Armstrong. Choć behawioryzm głosi redukcję wewnętrznych stanów umysłowych do zachowań obserwowalnych, to jednak takie zjawiska, jak obliczanie w głowie czy sen nie mogą być całkowicie adekwatnie opisane za pomocą kategorii behawiorystycznych. Ale samo pojęcie dyspozycji sięga głębiej.

¹⁰Dyspozycja jest to zdolność, moc czy sposobność przedmiotu do działania w pewien określony sposób w pewnych określonych warunkach. Jeśli stoimy na gruncie dyspozycjonalnego realizmu, głosimy, że „dyspozycyjne określenia odnoszą się do określonych stanów przedmiotu na mocy własności, które te przedmioty posiadają, a nie są tylko stwierdzeniami o przeszłym lub możliwym zachowaniu. Same własności są co najmniej z natury dyspozycyjne i są zdolne do wspierania wielu stanów dyspozycyjnych swoich nosicieli”; stwierdzenie to wydaje się ważne w kontekście rozważań nad przekonaniem (por. Williams 2005). Warto podkreślić za Williamsem, że dyspozycje nie zawsze muszą się manifestować; mogą one trwać jako realne składniki przedmiotu, nawet jeśli ich manifestacja nigdy nie będzie miała miejsca.

wskazywania, „bycia o czymś”. Warunkiem bycia reprezentacją jest odniesienie do czegoś, co jest źródłem treści. Innymi słowy, żeby teoria zasługiwała na miano reprezentacjonistycznej, winna mieć charakter „semantyczny”¹¹, przy czym często mówi się tu o kowariancji, która zachodzi pomiędzy systemem poznawczym a otoczeniem, co oznacza, że zmiany zachodzące na zewnątrz systemu są odpowiednio skorelowane ze zmianami zachodzącymi w systemie na skutek związków przyczynowych systemu poznawczego z otoczeniem (Żegleń 2012, s. 220). Interpretacja zaś jest warunkiem koniecznym mówienia o reprezentacji. Informacja ma charakter reprezentacyjny jedynie wtedy, gdy jest zinterpretowana przez system poznawczy, czyli gdy ma znaczenie dla osoby, w której umyśle rezyduje. (Interpretant mentalnej reprezentacji R dla pewnego podmiotu S składa się ze zbioru wszystkich możliwych determinujących procesów kontyngentnych ze względu na przyjęcie R w S , np. za pomocą pamięci).

Pozostałymi składnikami reprezentacji są nośnik reprezentacji, czyli jakiś materialny substrat, który umożliwi materialne zapodmiotowanie reprezentacji oraz treść, czyli to, o czym jest reprezentacja, mentalne „odwzorowanie” odpowiednio ujętego przedmiotu przekonania (czy innej postawy propozycjonalnej). Ponieważ w perspektywie reprezentacjonizmu te dwa czynniki mają decydujące znaczenie, poświęcimy im nieco więcej miejsca.

3. Reprezentacjonistyczny obraz przekonań

Wróćmy na chwilę do koncepcji przekonań jako funkcjonalnych stanów monadycznych.

Stany funkcjonalne są indywidualizowane jako stany należące do określonego typu przez odniesienie do ich (rzeczywistych czy potencjalnych) relacji przyczynowych. (...) Opis wszystkich stanów umysłowych będzie implikował sieć wzajemnych relacji przyczynowych. (...) Rzeczywiste życie umysłowe danego organizmu będzie musiało przedstawiać się jako ścieżka wiodąca poprzez tę sieć. (...) Każdy stan umysłowy może być utożsamiony z węzłem takiej sieci: dla każdego stanu umysłowego istnieje odpowiadająca mu rola przyczynowa oraz dla każdej przyczynowej roli istnieje odpowiadający jej węzeł. Inaczej to ujmując, każdy stan umysłowy może być powiązany z pewną formułą, która w sposób unikatowy określa jego położenie w sieci poprzez wyszczególnienie jego potencjalnych interakcji z każdym innym stanem umysłowym (Fodor 1999, s. 30).

Takie ujęcie nie określa jednak tego, co znaczy, że postawa propozycjonalna ma treść propozycjonalną. Rozwiązaniem tego problemu jest redukcja pojęcia treści propozycjonalnej do pojęcia roli przyczynowej. Innymi słowy, zakłada się, że istotne dla pojęcia sądu są jego relacje inferencyjne do innych sądów, a sieć relacji inferencyjnych jest izomorficzna względem sieci ról przyczynowych, które odgrywają postawy propozycjonalne względem odpowiadających im sądów. Tak więc sądy mogą być przypisane do poszczególnych postaw propozycjonalnych na mocy izomorfizmu

¹¹Tę relację von Eckardt (1993, s. 51) nazywa podstawą reprezentacji umysłowej, gdyż „determinuje ona fakt, że reprezentacja ma swój przedmiot. Ta podstawa jest naturalistyczna (niesemantyczna ani nieintencjonalna), może składać się z wewnętrznych lub zewnętrznych składników, jednak dowolny składnik musi spełniać następujące ograniczenie: jeżeli dwa egzemplarze reprezentacji mają różne podstawy, i ta różnica podstawy determinuje różnicę treści, wówczas muszą one także różnić się co do kauzalnej siły wytwarzania istotnych skutków w nomologicznie możliwych kontekstach”.

między siecią relacji semantycznych a siecią relacji przyczynowych pomiędzy stanami umysłowymi (por. Fodor 1999, s. 32). Referowany tu pogląd Fodor nazywa standardowym realizmem. Jest on funkcją dwóch twierdzeń, a mianowicie twierdzenia, że postawy propozycjonalne są monadycznymi stanami funkcjonalnymi oraz tezy, że źródłem semantycznych własności postaw propozycjonalnych jest izomorfizm pomiędzy rolą przyczynową stanów a implikacyjną strukturą sądów.

Ujęcie funkcjonalne niesie jednak trudności, które mogą być usunięte przez koncepcję reprezentacjonistyczną. Przede wszystkim reprezentacjonizm usuwa niemożliwe do przyjęcia twierdzenie, że własności semantyczne postawy propozycjonalnej są determinowane przez wewnętrzną rolę przyczynową stanów umysłowych. Tym, co odróżnia własności semantyczne od przyczynowej roli stanów umysłowych, jest właśnie reprezentacja. W poglądzie reprezentacjonistycznym podstawową rolę pełni bowiem rozróżnienie nośnika reprezentacji i treści reprezentacji.

Dwa najczęściej głoszone stanowiska w kwestii natury nośnika reprezentacji odwołują się do modeli powiązanych z metaforą komputerową (koncepcja obliczeniowa) albo z metaforą „mózgową” (koncepcja koneksjonistyczna). W pierwszym z tych modeli zakłada się, że istnieje poziom obliczeniowy naszych stanów umysłowych, które mogą być ujęte jako struktury danych, które są przekształcane zgodnie z określonymi regułami. Drugie zaś z ujęć odwołuje się do modelu rozproszonego przekształcania równoległego, według którego nośniki reprezentacji stanów umysłowych są stanami aktywności węzłów sieci koneksjonistycznej. Jednak jakkolwiek rozumiałoby się strukturę nośnika reprezentacji, samo uznanie jego istnienia jest nieuniknione¹².

Następną kluczową dla rozumienia reprezentacji kwestią jest rozumienie jej treści. Dyskusja o treści reprezentacji w odniesieniu do postaw propozycjonalnych jest bezpośrednio związana z debatą, która dotyczy rozumienia sądów. Odróżnia się m. in. następujące koncepcje sądów: modalną, według której sądy są zbiorami wartościowań, takich jak możliwe światy, syntaktyczną, wedle której sądy są syntaktycznymi obiektami, takimi jak zinterpretowane zdania języka naturalnego i teoriomnogościową, według której sądy są strukturami teoriomnogościowymi. Zaletą pierwszej z teorii jest to, że u jej podstaw leży intuicja, iż sądy dotyczą sortowania sposobów, na jakie rzeczy mogą być. Sąd w sensie logicznym to zbiór światów możliwych, w którym zdanie, którego znaczeniem jest sąd, jest prawdziwe. Podstawową zaś wadą tej koncepcji jest własność zwana gruboziarnistością (*coarse-grained*), polegająca na tym, że dowolne dwa zdania, które są prawdziwe w tych samych światach możliwych, są nierozróżnialne, gdyż mają tę samą treść (zdania są synonimiczne, gdy są prawdziwe w tych samych światach możliwych), np. ponieważ wszystkie twierdzenia matematyki są prawdziwe we wszystkich możliwych światach, to powinny mieć tę samą treść.

Główną zaletą teorii syntaktycznej, głoszącej, że treści sądów są istnościami o strukturze zdaniopodobnej, jest to, że umożliwia ona odróżnianie pomiędzy treściami, których teoria możliwych światów nie mogła rozdzielić (w przeciwieństwie do gruboziarnistości teorii modalnej jest to podejście drobnoziarniste (*fine-grained*)). Jednak założenie, że zdania są myślami, które są ujmowane jako byty języka naturalnego, niesie ze sobą pewne koszty, albowiem nie pozwala ono uznać, że dwa zdania głoszące to samo w różnych językach (np. „Snow is white” i „La neige est blanche”) mają tę samą treść (inna trudność polega na tym, że zdanie *p* oraz „*p* i *p*” winny mieć

¹²Czasem reprezentacjami nazywa się zarówno sam nośnik, jak i to, co on niesie (treść); funkcja nośnika jest podobna do funkcji substratu materialnego znaku, który sam nie będąc znakiem, jest niezbędny do tego, by znak pełnił swe funkcje.

różną treść) — ta trudność może być usunięta, jeśli uznamy, że treść sądów jest wyrażona w języku myśli. Z kolei podejście teoriomnogościowe przyjmuje, że sądy są złożone ze składników, zespolonych ze sobą na sposób teoriomnogościowy, takich jak indywidualne obiekty (sposoby prezentowania tych obiektów), które korespondują z imionami własnymi, własności — korespondujące z predykatami oraz funkcje, pozostające w relacji korespondencji z funktorami zdaniowymi. Taka teoria unika problemów koncepcji możliwo-światowej, czyli jest w stanie odróżnić treści sądów logicznie równoważnych, a także unika trudności teorii syntaktycznej — mimo różnych języków, w których zdania są wygłoszone, zdania mają tę samą treść, gdyż korelaty składników tych zdań są tymi samymi obiektami. Przyjmując tę koncepcję, nie można jednak poradzić sobie z sądem „ p i p ” — obiekt propozycjonalny dotyczy relacji koniunkcji, a nie p (Oppy 1998).

Gdy idzie o koncepcje treści reprezentacji przekonań wskazuje się na dwa główne podejścia: koncepcję funkcyjną (przyczynowo-pragmatyczną), która odwołuje się do modalnej koncepcji sądu oraz koncepcję lingwistyczną, posługującą się syntaktyczną koncepcją sądu. Zgodnie z pierwszą z nich stan przekonaniowy może być reprezentowany jako zbiór światów możliwych. Przekonania indywidualne są własnościami takiego stanu przekonaniowego:

przekonanie, że p jest dla tego sądu tym samym, co bycie prawdziwym we wszystkich światach możliwych w tym stanie. Jeśli w ten sposób rozważa się przekonania, jawią się one jako coś negatywnego: „wiara, że p ” jest tym samym, co przebywanie w stanie przekonaniowym pozbawionym każdego ze światów, w których p jest fałszywe (Stalnaker 1986, s. 69).

W filozofii umysłu tę koncepcję krytykuje się w szczególności za trudności, które wiążą się z implikowaną przez nią gruboziarnistością, czyli niemożnością odróżnienia między sobą sądów logicznie równoważnych. Natomiast za zaletę tego stanowiska uznaje się to, że abstrahuje się tu od wszelkich struktur innych niż inferencyjna, np. nie nakłada się na treść żadnej formy poza tą, która jest absolutnie konieczna; definicja treści, która korzysta z pojęcia możliwych światów spełnia ten warunek, ponieważ odwołuje się do relacji między systemem poznawczym a sądem, która powinna być niewrażliwa na sposób kodowania informacji¹³.

Wśród filozofów umysłu dominuje jednak koncepcja lingwistyczna. Według tej koncepcji, nośniki treści reprezentacji mają strukturę syntaktyczną (symboliczną), a struktura sądu (treści reprezentacji) jest funkcją struktury nośnika treści reprezentacji i treści elementów atomowych struktury syntaktycznej¹⁴. Charakterystyczną cechą reprezentacjonizmu jest to, że przyjmuje on, iż nośnik postawy propozycjonalnej jest

¹³Dlatego, zdaniem jej zwolenników, zaletą tej koncepcji jest możliwość wyjaśnienia możliwości posiadania przekonań przez dzieci (czy nawet zwierzęta); mimo niskich kompetencji językowych (dziecko może nie być w stanie zrozumieć stwierdzenia) dziecko jest w stanie wyeliminować pewne, choć nie wszystkie, możliwości, których nie może pogodzić z posiadaną wiedzą. Bardziej szczegółowe omówienie tej koncepcji występuje w pracy Ciecierskiego (por. Ciecierski 2012, s. 331–333).

¹⁴„Reprezentacje umysłowe mają syntaksę kombinatoryczną i semantykę, w której: a) rozróżnia się reprezentacje o strukturze atomowej i reprezentacje o strukturze molekularnej; b) reprezentacje o strukturze molekularnej mają składowe syntaktyczne, które są albo strukturalnie molekularne albo strukturalnie atomowe; c) semantyczna treść reprezentacji molekularnej jest funkcją treści semantycznej swoich składowych syntaktycznych wziętych wraz z jej strukturą składniową” (Fodor, Pylyshyn 1988, s. 12–13).

(inaczej niż w funkcjonalnym ujęciu umysłu) strukturalnie zinterpretowany. Treść postawy propozycjonalnej jest wyrażona przez „że-zdania”, przy czym struktura treści postawy (sądu) jest izomorficzna względem struktury wyrażającego ją zdania. Relacja pomiędzy strukturą treści a strukturą nośnika jest analogiczna do relacji między strukturą sądu a strukturą zdania języka naturalnego, wyrażającego ten sąd. Inaczej mówiąc, ponieważ nośniki postaw propozycjonalnych są ciągami symboli, które formują zdania języka myśli, to powinniśmy rozumieć relację między nośnikiem a treścią w języku myśli analogicznie do relacji między syntaktyką a semantyką systemu formalnego. W systemie formalnym mamy do czynienia z oddzieleniem syntaktyki od semantyki i, dzięki temu, mamy możliwość spojrzenia na system od dwu stron; na poziomie syntaktycznym system jest zbiorem symboli i reguł operowania nimi, natomiast poziom semantyczny określa związek między systemem formalnym i tym, o czym on jest. Semantyka języka zapewnia jego symbolom interpretację, co z kolei umożliwia przejście od symboli pozbawionych znaczenia do systemu reprezentującego. Z kolei związek między pewnymi ciągami symboli a innymi ciągami może być analizowany na poziomie syntaktycznym za pomocą relacji wyprowadzalności, albo za pomocą wynikania logicznego — poziomem semantycznym. Na poziomie języka myśli uznanie, że nośnikiem postawy propozycjonalnej jest ciąg symboli w języku myśli pozwala rozumieć relację pomiędzy nośnikiem a treścią analogicznie do relacji między syntaktyką a semantyką systemu formalnego. Zdania w języku myśli mogą być rozumiane czysto syntaktycznie, jako fizyczne struktury złożone z symboli bazowych konkatenowanych zgodnie z regułami składania, albo też mogą być rozpatrywane na poziomie semantycznym — wówczas interesuje nas sposób, w jaki reprezentują świat.

Zwraca się uwagę, że wzmiankowany wyżej izomorfizm strukturalny między nośnikiem (zdaniem języka myśli)¹⁵ a treścią postawy (sądem) winien spełniać dwa warunki¹⁶:

1. Powinno być możliwe zidentyfikowanie w nośniku mojego przekonania (np., że Warszawa jest stolicą Polski) odróżnialnych fizycznych odpowiedników podstawowych elementów zdania, wyrażającego przekonanie. Te podstawowe składniki zdania wskazują na jego semantycznie podstawowe elementy, np. pojęcia, których ono dotyczy. Te odróżnialne elementy fizyczne można ujmować jako symbole, które pełnią rolę surogatów bazowych pojęć stosownego sądu, przy czym ich fizyczną odróżnialność można utożsamić z możliwością pojawienia się ich w innych strukturach fizycznych, pełniących funkcję nośnika innych postaw propozycjonalnych. To zaś jest umożliwione przez drugi wymóg, a mianowicie:
2. Istnieje funkcja odwzorowująca sposób złożenia elementów fizycznych tworzących nośnik postawy propozycjonalnej na sposób złożenia pojęć w sądzie (myśli).

Za ujęciem reprezentacjonistycznym postaw propozycjonalnych (w tym, przede wszystkim, przekonañ) przemawia to, że umożliwia ono wyjaśnienie faktów takich jak¹⁷:

¹⁵Hipoteza języka myśli jest formułowana na poziomie algorytmicznym, a nie poziomie implementacji, co umożliwia abstrahowanie od fizycznych uwarunkowań działania mózgu.

¹⁶Por. rozdział 4 *Causes in the mind* pracy (Bermudez 2005, s. 71–96); ażeby istniał wspomniany izomorfizm wewnętrzny język myśli musi mieć charakter jednoznaczny, tzn. nie może np. zawierać wieloznaczności.

¹⁷Można podać za G. Reyem (Rey 2002) następującą listę zalet (najczęściej natury empirycznej) rozwiązania reprezentacjonistycznego w wersji lingwistycznej:

a) ujmuje ono propozycjonalną strukturę postaw przez określenie obliczeniowej roli różnych

a) systematyczność przekonań, która polega na tym, że to, iż jakaś osoba może myśleć np. o relacji R między a i b , pociąga jego dyspozycję do myślenia o wszystkich innych możliwych układach owych przedmiotów pozostających w relacji R (np. aRb , aRa , bRb , itp.). Teoria reprezentacjonistyczna wyjaśnia również produktywność przekonań, czyli zdolność podmiotu do tworzenia z prostych myśli nieskończonej liczby myśli złożonych. Produktywność przekonań jest analogiczna do produktywności języka — reguły gramatyczne (składniowe) umożliwiają budowanie z wyrazów składowych coraz to bardziej złożonych wyrażań. Z kolei posiadanie złożonego wyrażenia języka umożliwia jego zamianę na wiele wyrażań sensownych. To dokonuje się poprzez zastępowanie jego składników przez wyrażenia należące do tej samej kategorii składniowej, czego odpowiednikiem jest systematyczność naszego myślenia¹⁸;

b) mnogość postaw propozycjonalnych o tej samej treści. W ujęciu funkcjonalnym nie jest możliwe wyjaśnienie faktu, że wiele różnych postaw (np. przekonanie i pragnienie) posiada tę samą treść z tego prostego powodu, że funkcjonalizm nie odróżnia samej postawy od jej treści (treść jest utożsamiona z rolą funkcjonalną); na poziomie wyjaśniania funkcjonalnego trzeba zatem przyjąć oddzielne ujęcie tego, że x jest przekonany, że p , że, x pragnie, żeby p , x ma nadzieję, że p , itp. Trudno bowiem określić, co łączy te postawy: przekonanie, że p jest na ogół powodowane przez to, że coś (np. to, że pada) jest faktem, podczas gdy pragnienie, żeby p (np. żeby padało) jest wywoływane przez to, że nie jest faktem, że p (Bermudez 2005, s. 80). Natomiast w ujęciu reprezentacjonistycznym treść jest zdeterminowana przez nośnik, czyli zdanie w języku myśli. Ze względu na to, że nośnik może pełnić różne role funkcjonalne (w różnych momentach lub w tej samej chwili), dana treść propozycjonalna może występować w różnych postawach propozycjonalnych — np. w przekonaniu podmiot odnosi się do świata jako ujętego takim, jaki jest stwierdzany w zdaniu p , w pragnieniu zaś odnosi się do świata, takiego, jaki chcemy, żeby był (ten pożądaný stan świata stwierdzony jest przez zdanie p), itd.;

c) przyczynowe oddziaływanie postaw propozycjonalnych na zachowania, które opiera się na treści postaw. To zagadnienie wiąże się z powyżej omówioną kwestią. W ujęciu funkcjonalnym proponowana jest analiza problemu przyczynowania przez treść na bazie odniesienia treści postawy propozycjonalnej do roli funkcjonalnej pełnionej przez strukturę fizyczną realizującą tę postawę. Ilekroć stan umysłowy jest włączony w określony związek przyczynowy, ów związek określa w sposób efektywny jego rolę

rodzajów symboli (np. predykatów, nazw własnych, zmiennych, etc);

b) jest użyteczne dla wielu teorii psychologicznych (np. teorii widzenia) — teoria lingwistyczna próbuje udzielić odpowiedzi na pytania implikowane przez teorie psychologiczne przez sugestię, że system poznawczy wykonuje obliczenia na reprezentacjach własności, a nie na samych własnościach;

c) ujmuje produktywność i systematyczność postaw propozycjonalnych;

d) ujmuje racjonalne relacje między postawami;

e) ujmuje hiperintensjonalność postaw, czyli fakt, że są one referencjalnie nieprzejrzyste oraz kauzalną skuteczność postaw (np. wyjaśnia fizyczne skutki stanów mentalnych);

f) umożliwia wyjaśnienie w jaki sposób wiele postaw może mieć ten sam przedmiot przypisując różne relacje obliczeniowe do tej samej reprezentacji wewnętrznej.

¹⁸W dyskusji z koneksjonistami Fodor i McLaughlin (1990) wskazują, że można akceptować systematyczność bez produktywności. Takie rozwiązanie przyjmują teorie koneksjonistyczne, w których jest ona gwarantowana przez cechy architektury koneksjonistycznej.

funkcjonalną. Natomiast dla reprezentacjonisty treść jest izomorficzna ze strukturą syntaktyczną nośnika reprezentacji, co umożliwia jej kauzalne (via fizycznie realizowalny nośnik) oddziaływanie na obserwowalne zachowania podmiotu;

d) mechanika przekonań i związki inferencyjne między przekonaniem. W ujęciu funkcjonalnym relacje między poszczególnymi egzemplarzami postaw propozycjonalnych są wyznaczone przez diachroniczną „mechanikę” stanów, ponieważ poszczególne postawy propozycjonalne są realizowane przez struktury fizyczne, które wchodziły w fizyczne interakcje z innymi strukturami, realizującymi inne postawy. Należy zaznaczyć, że w funkcjonalnym wyjaśnianiu zakłada się, że oddziaływania przyczynowe, w których uczestniczy stan umysłowy na mocy jego roli przyczynowej, idą tropem racjonalnych relacji pomiędzy stanami umysłowymi. Innymi słowy, mówienie o roli funkcjonalnej przekonania ma sens jedynie wówczas, gdy założymy, że częścią roli przyczynowej przekonania, że p , jest to, że ono powoduje przekonania, że q i że r , musimy uznać, że jest w jakimś sensie racjonalne uznawać, że q i r , jeśli przyjęło się, że p . Ujęcie reprezentacyjne unika tej trudności przez zakorzenienie związków między przekonaniem w strukturalnych związkach na poziomie języka myśli. Jest tak, ponieważ syntaktyka języka wyznacza pewną logiczną strukturę inferencyjną, której z kolei prawdziwościowym odpowiednikiem są związki semantyczne między stosownymi sądami. (Bermudez 2005, s. 88).

4. Reprezentacjonistyczny obraz przekonań a kompetencje logiczne

Naszkicowano wyżej reprezentacjonistyczny obraz postaw propozycjonalnych i kilka argumentów na jego rzecz. Teraz warto postawić bardziej szczegółowe pytanie odnośnie do charakteryzowanego modelu przekonań (i innych postaw propozycjonalnych), a mianowicie o to, jakie składniki języka myśli są minimalne dla przyjęcia możliwości przeprowadzania operacji logicznych. To pytanie dotyczy więc w mniejszym stopniu ontologicznej natury przekonań, a bardziej stosowalności omawianej koncepcji. Jednym z podstawowych faktów dotyczących przekonań jest bowiem to, że nie wszystkie przekonania są żywione *explicite* przez podmiot¹⁹; jesteśmy przekonani nie tylko do tego, co myślimy, ale także uznajemy logiczne konsekwencje tego, co myślimy (przekonania *implicite*). W takim sensie umysł nie jest jakimś „podobnym do strychu nieuporządkowanym składowiskiem” informacji o świecie, ale raczej logicznie uporządkowanym i zdolnym do wyprowadzania wniosków systemem inferencyjnym.

O jednej z ważnych wymaganych tu cech mówił Fodor w *The Language of Thought* (Fodor 1975, s. 32–33). Jest nią „mechanizm do wyrażania własności intensjonalnych”, który będzie umożliwiawał odróżnienie aktualnych od nieaktualnych (możliwych) stanów rzeczy²⁰. O ile bowiem język ma umożliwiać odróżnianie przekonań (dotyczących

¹⁹ „Informacja jest reprezentowana *explicite* w systemie wtedy, gdy faktycznie istnieje w funkcjonalnie istotnym miejscu tego systemu fizycznie ustrukturyzowany przedmiot, formuła lub ciąg elementów systemu (języka), dla którego istnieje semantyka lub interpretacja i mechanizm dla odczytywania lub analizy składniowej formuły”; „informacja jest reprezentowana *implicite*, gdy jest implikowana logicznie przez coś, co jest magazynowane *explicite*” (Dennett 1982, s. 216).

²⁰ „Założenie, że system reprezentacyjny jest zdolny do rozróżniania między oddzielnymi możliwymi stanami rzeczy jest tym samym, co dozwolenie na uznanie, że zachowanie aktualnie produkowane jest wyborem pomiędzy tymi opcjami, które sprawca uznaje za żywe” (Fodor 1975, s. 33).

aktualnych, czyli uznanych za rzeczywiste, stanów rzeczy) od pragnień, dążeń (dotyczących przyszłych, możliwych stanów rzeczy) musi zawierać funktory modalne. Szereg elementów, które powinien zawierać język myśli, aby umożliwić przypisanie podmiotowi podstawowych kompetencji logicznych²¹, wymienia w pracy *Logika i psychologia* J. Macnamara (Macnamara 1993, s. 60–62). Twierdzi on, że podmiot posiada podstawowe kompetencje logiczne, jeśli język myśli zawiera określony zestaw elementów.

Zestaw ten obejmuje następujące elementy:

- a) podstawowe spójniki logiczne („nie”, „i”, „albo”, „jest konieczne”);
- b) zwroty związane z logiką nazw gatunkowych (nazw generalnych), predykatów i kwantyfikatorów („wszystkie”, „niektóre”);
- c) predykaty intencjonalne („wierzy”, „chce”);
- d) logiczne środki do ujęcia imion własnych, zwroty relacyjne (np. rodzice) i zmienne indywidualne (np. „ktoś”).

Jednocześnie kompetencja logiczna zakłada istnienie w systemie poznawczym takich elementów, jak fundamentalne zasady logiczne, a w szczególności zasada niesprzeczności, podstawowe reguły wnioskowania (np. reguły dołączania, opuszczania koniunkcji) czy środki dotyczące presupozycji zdań, rozkazów, pytań (Macnamara 1993, s. 61)²².

Składniki kompetencji logicznej mogą być realizowane dzięki dwóm typom mechanizmów, a mianowicie tzw. interpretatorom oraz implikatorom.

Aby dokonać interpretacji [zdania] niezbędny jest mechanizm wprowadzający umysł w intencjonalny kontakt z wartościami semantycznymi składników zdania i ich kombinacji. Niezależnie od trudności logicznych, zdania są zbyt bierne: nie są one zdolne do wykonywania zadań (Macnamara 1993, s. 63).

Mogą je zastąpić procedury, zwane właśnie interpretatorami, na mogące pełnić dwie funkcje: syntaktyczną, odpowiedzialną za zbudowanie wyrażenia oraz funkcję semantyczną, której zadaniem jest interpretacja wyrażenia. Z kolei implikatory są to mechanizmy do wyprowadzania wniosków (np. najprostsze reguły wnioskowania, takie jak reguły dla koniunkcji, alternatywy rozłącznej czy redukcji do absurdu). Fundamentalne zasady logiczne (zasada niesprzeczności) mają działać w ramach kompetencji logicznej za pomocą semantyki związanej z funktorem negacji oraz za pomocą reguły *reductio ad absurdum*. Dlatego też zasada niesprzeczności może być realizowana jako interpretator (funktora negacji) i jako implikator (*reductio ad absurdum*).

²¹Koncepcja kompetencji logicznych Macnamary jest oparta na Chomsky’ego pojęciu kompetencji językowej oraz na koncepcji języka myśli Fodora. Choć toczyła się dyskusja co do adekwatności koncepcji Macnamary (por. np. Olson 1999; Putnam 1994), przytaczam tu kilka uwag jej dotyczących, jako że stanowi ona próbę aplikacji koncepcji języka myśli.

²²Trzeba tu podkreślić, że np. wybór spójników logicznych nie jest przypadkowy. Jak bowiem pokazuje Macnamara, wiele osobliwych tez Piageta na temat późnego opanowania logiki zdań przez dzieci było oparte na badaniach empirycznych, w których np. używano spójnika alternatywy łącznej, a nie rozłącznej. Jednak inni autorzy (np. Olson) poddają w wątpliwość występowanie, np. zwrotów negacyjnych wśród tych podstawowych elementów języka myśli, podkreślając, że używanie negacji jest tym, co wyróżnia myślenia człowieka od myślenia np. wysoko rozwiniętych zwierząt.

5. Nabywanie i zmiana przekonania

Na koniec warto zastanowić się jeszcze nad jednym problemem, mianowicie kwestią modelu nabywania i zmiany przekonań. Jest bowiem podstawowym faktem dotyczącym przekonań, że ich treść nie jest wrodzona, ale zależy od przedmiotu (świata zewnętrznego) oraz to, że przekonania mogą ulegać zmianie. W pierwszej kwestii, najprościej mówiąc, przyjmuje się, że zasadniczymi źródłami przekonań są doświadczenie (percepcja) lub świadectwo innych podmiotów, a w drugiej, że przekonania możemy nabywać, tracić czy też rewidować (zastępować wiarę w p wiarą w $\neg p$)²³. Obie te sprawy ściśle wiążą się ze sobą — można tu mówić po prostu o dynamice przekonań.

Założmy dla uproszczenia, że jedynym źródłem informacji jest percepcja. Czasem w psychologii kognitywnej mówi się o dwóch modelach nabywania przekonań: kartezjańskim i spinozjańskim (Gilbert 1991). Według Gilberta, posiadanie przekonań na ogół wiąże się z reprezentacją mentalną oraz z pozytywną oceną informacji. Sąd jest uznawany, gdy jego znaczenie jest reprezentowane w systemie mentalnym i gdy podmiot uznaje prawdziwość reprezentacji symbolicznej. Uznawane przez podmiot zdania tworzą więc system umysłowy, ponieważ zawierają komponent reprezentacyjny oraz komponent ocenny, który odnosi się do relacji pomiędzy daną informacją a innymi informacjami już należącymi do systemu.

Według modelu kartezjańskiego w umyśle występują dwie odrębne dziedziny. Pierwszą z nich jest odpowiednik intelektu, czyli bierna, automatyczna dziedzina zrozumienia, druga zaś to przypisywana woli (czyli aktywnej, świadomej i wolnej sile umysłu) zdolność do akceptacji lub odrzucenia. Istnieje zatem zasadnicza różnica między rozumieniem (nabyciem idei) a oceną informacji, opierającą się na rozumieniu. W przeciwieństwie do Kartezjusza, w modelu spinozjańskim nie odróżnia się idei od przekonań, jako że wszystkie idee są przekonaniem. Rozumienie bowiem sądu zakłada jego akceptację, zaś odrzucanie sądu jest wtórnym aktem psychicznym, w którym „wstępna akceptacja, która nieodmiennie towarzyszy rozumieniu, zostaje cofnięta. Odrzucenie sądu jest (...) po prostu deliberatywną rewizją przekonania” (Gilbert 1991, s. 108). Innymi słowy, odrzucanie sądu jest wtórną względem uznawania operacją wycofania (pod wpływem jakichś innych informacji) akceptacji, która normalnie (jakby „z natury”) towarzyszy sądowi.

Standardowo przyjmuje się, że skoro prawdziwość sądu jest oceniana przez podmiot, to umysłowa reprezentacja tego sądu musi być w jakiś sposób „znacznikowana”, tak aby wskazywać na tę prawdziwość. W przeciwnym wypadku, podmiot ilekroć chciałby użyć danej informacji, musiałby na nowo oceniać jej wartość logiczną. Różnica między systemem kartezjańskim a spinozjańskim mogłaby być zatem przedstawiona jako różnica w zastosowanych systemach znacznikowania. Według modelu kartezjańskiego każdy sąd najpierw występuje we władzy przedstawiania, a dopiero później jest poddawany ocenie i w rezultacie znacznikowany. Sądy ocenione jako prawdziwe otrzymują jeden

²³Najbardziej znanym modelem zmiany przekonań, w którym przyjmuje się wspomniane trzy typy zmiany, a mianowicie tzw. ekspansję (nabywanie nowego przekonania), kontrakcję (usuwanie przekonania) i rewizję, jest tzw. model AGM zmiany przekonań. Model ten, jak i inne modele formalne, jest silną idealizacją zmiany przekonań (np. zakłada, że każda informacja musi wywołać zmianę w systemie przekonań, abstrahuje od językowego ujęcia przekonań, ignoruje inne typy zmian); więcej informacji o teorii AGM i jej założeniach znajduje się w: Lechniak 2011, s. 290–383.

rodzaj znacznika, a sądy ocenione jako fałszywe znacznik innego rodzaju. W modelu spinozjańskim stosuje się zaś inny system znacznikowania — każdy sąd, o ile jest zrozumiany, zostaje uznany za prawdziwy i jako taki pozostaje w systemie bez znacznika. Dopiero, jeśli zostanie rozpoznany jako fałszywy, otrzymuje znacznik²⁴.

Ostateczny rezultat obu tych operacji rozpatrywany jako dwa rozłączne zbiory jest taki sam. Rozstrzygnięcia, który model adekwatnie opisuje ludzkie przekonania, dostarcza porównanie ich działania w sytuacji, gdy normalna praca systemu zostaje przerwana. W obu modelach zakłada się modularność systemów umysłowych, czyli twierdzenie, że przetwarzanie informacji przebiega w skończonej sekwencji różnych podsystemów; takie systemy przekazują informację z jednego modułu do następnego, dokonując stosownych jej modyfikacji. Każdy z modeli powinien zatem dać inną prognozę rezultatu procesu przetwarzania informacji przerwanej na danym etapie. Jeśli zatem założymy, że systemy mentalne są modularnymi systemami, które umożliwiają uzyskanie wyniku przetwarzania informacji po każdym etapie tego przetwarzania, to ów wynik informuje o tym, w jaki sposób informacja została przetworzona na etapie poprzednim. A zatem, według modelu kartezjańskiego, system, który ulega zaburzeniu, powinien reprezentować sądy (produkt pierwszego modułu), ale nie powinien być zdolny do oceny ich prawdziwości (ta bowiem jest dopiero dokonywana w następnym module). W modelu spinozjańskim zaburzenie pracy systemu prowadzi do rezultatu w postaci przekonania; zakłada się w nim, że system nie powinien produkować sądów odrzuconych lub potwierdzonych (gdy podmiot upewnił się o ich prawdziwości).

Przegląd badań psychologicznych, w których można znaleźć argumenty za większą adekwatnością jednego z modeli, przemawia za wyższością modelu spinozjańskiego. Badania wskazują na to, że, np. dla dzieci wątpliwość (i w ogólności zaprzeczanie) jest trudniejsze niż bezrefleksyjne stwierdzanie. Młodzi ludzie zachowują się więc jak niedojrzałe systemy spinozjańskie; w systemach kartezjańskich można by oczekiwać, że uznawanie i wątpliwość zachodzą równie łatwo. Jednak wyniki eksperymentów wskazują, że tak nie jest. Badania empiryczne dowodzą również, że odrzucanie sądu (dezakceptacja) jest trudniejsze niż akceptacja (destrukcja wątpliwości). Wszystkie zdania są wstępnie kodowane jako prawdziwe i stan porównywania prowadzi do dalszej pracy umysłowej, jedynie wówczas, gdy zdanie okaże się fałszywe. Podobnie, negacja (jako operacja) jest wtórna względem afirmacji zdania — zaprzeczenie treści zdania wymaga jej wcześniejszej afirmacji (Horn 1989, s. 155-203). Jako jeszcze jeden argument za modelem spinozjańskim podaje się problem tzw. „prostego zrozumienia” (czyli supozycji traktowanej jako rozumienie treści sądu bez jego uznania). Otóż wiele badań wskazywało, że ludzie są zasadniczo niezdolni do reprezentowania zdań w sposób neutralny co do wartości logicznej, nawet wówczas, gdy byli do takiego ujmowania zdań bezpośrednio motywowani.

Niniejsze uwagi stanowiły — z konieczności jedynie szkicową — próbę przedstawienia reprezentacjonistycznego ujęcia przekonania. Za stanowiskiem reprezentacjonistycznym przemawia, zdaniem autora, w szczególności to, że wyjaśnia ono produktywność i strukturalność przekonania, fakt istnienia wielu postaw o różnej jakości, ale o tej samej treści, pośredniczącą (pomiędzy postawami a zachowaniami) rolę treści

²⁴Inaczej mówiąc, w modelu spinozjańskim, każda percypowana treść jest uznawana, a więc staje się przekonaniem, nazywanym przez L. Koja, spontanicznym (w terminologii Denneta, przekonaniem należącym do systemu intencjonalnego pierwszego rzędu, por Dennett 1988, s. 243). Odrzucenie sądu w tej perspektywie jest już przekonaniem refleksyjnym (według terminologii Koja), albo należy do systemu intencjonalnego II rzędu (w terminologii Denneta).

przekonań, czy wreszcie zakorzenienie związków między przekonaniem w związkach strukturalnych w języku myśli. Inną zaletą prezentowanego podejścia jest możliwość jego (a w szczególności związanej z nim koncepcji języka myśli) wykorzystania w tłumaczeniu psychologicznych podstaw logiki, czy też mechanizmu nabywania i zmiany przekonań. Oczywiście zaprezentowane tu analizy wymagają rozwinięcia i pogłębienia — w szczególności dotyczy to przyczynowej roli treści czy zakorzenienia relacji między przekonaniem w związkach strukturalnych języka myśli. Należy również zauważyć, że sama koncepcja języka myśli wymaga dalszych pogłębionych analiz.

Literatura

- Armstrong, D. (1982). *Materialistyczna teoria umysłu*, tłum. H. Krahelska, Warszawa: PWN.
- Bermudez, J. (2005). *Philosophy of Psychology*. New York, London: Routledge.
- Block, N. (1980). What is Functionalism. W: Block, N. (red.) *Reading in Philosophy of Psychology*, v. 1, s. 171–184.
- Braithwaite, R. (1973). The Nature of Believing. W: Griffiths, P. (red.) *Knowledge and Belief*, Oxford: OUP, s. 28–40.
- Ciecierski, T. (2012). Postawy propozycyjne, W: Miłkowski, M., Poczobut, R. (red) *Przewodnik po filozofii umysłu*. Kraków: Wydawnictwo WAM, s. 311–349.
- Dennett, D. (1982). Styles of Mental Representation. *Proc. of the Aristotelian Society*, New Series 83, 213–226.
- Dennett, D. (1988). *The Intentional Stance in the Theory and Practice*. Oxford: OUP.
- Fodor J. (1975). *The Language of Thought*. Hassocks: The Harvester Press.
- Fodor, J. (1978). Propositional Attitudes. *The Monist* 61 (4), 501–523.
- Fodor, J. (1991). Theory of Content, W: Fodor, J. *Representations*. Hassocks: The Harvester Press.
- Fodor, J., McLaughlin, B. (1990). Connectionism and the Problem of Systematicity: Why Smolensky's Solution Doesn't Work, *Cognition* 35, 183–204.
- Fodor, J. (1999). Jak grać w reprezentacje umysłowe — poradnik Fodora. W: Chlewiński, Z. (red.) *Modele umysłu*. Warszawa: PWN, s. 17–49.
- Fodor, J., Pylyshyn, Z. (1988). Connectionism and Cognitive architecture. A Critical Analysis. *Cognition* 28, 3–71.
- Gilbert, D. (1991). How Mental Systems Believe. *American Psychologist* 46 (2), 107–119.
- Horn, L.A. (1989). *Natural History of Negation*. Chicago: Chicago University Press.
- Lechniak, M. (2011). *Przekonania i zmiana przekonań*. Lublin: Wyd. KUL.
- Olson, D.R. (1999). Truth and its Negation: Macnamara's Analysis of the Place of Logic in Cognitive Psychology, W: Jackendoff, R., Bloom, P. (red.) *Language, Logic and Concepts*. Cambridge Ma., MIT Press, s. 109–117.
- Oppy, G. (1998). Propositional Attitude. W: Craig, E. (red.) *Routledge Encyclopedia of Philosophy*, t. 7, Routledge, s. 719–720.
- Paśniczek, J. (1996). The Relational vs. Directional Conception of Intentionality. W: Zeidler-Janiszewska, A. (red.) *Epistemology and History*, Amsterdam: Rodopi, s. 373–380.
- Putko, A. (1995). *O naturze przekonań jako reprezentacji umysłowych*. Poznań: Wyd. Fund. Humaniora.
- Putnam, H. (1994). Logic and Psychology. W: Macnamara, J., Reyes, E. (red.) *The Logical Foundation of Cognition*. Oxford New York: OUP, s. 35–42.
- Rey, G. (2002). Language of Thought. W: *Encyclopedia of Cognitive Science*. New York: Wiley and Sons.

- Stalnaker, R. (1986). *Inquiry*. Cambridge, Mass.: The Bradford Book.
- von Eckardt, B. (1993). *What is Cognitive Science?*. Cambridge, Mass: Bradford Books/MIT Press.
- von Eckardt, B. (1999). Mental Representation. W: Wilson, R.A., Keil, F.C., *The MIT Encyclopedia of the Cognitive Sciences*. Cambridge, Mass: The Bradford Book, s. 527–529.
- Williams, N. E. (2005). Static and Dynamic Dispositions. *Synthese* 146, 303–324.
- Żegleń, U. (2003). *Filozofia umysłu*, Toruń: Wyd. A. Marszałek.
- Żegleń, U. (2012). Treść i reprezentacje umysłowe, W: Miłkowski, M., Poczobut, R. (red.) *Przewodnik po filozofii umysłu*, Kraków, Wyd. WAM, s. 213–252.

Representational Conception of Beliefs

MAREK LECHNIAK

John Paul II Catholic University of Lublin

Abstract. *The paper presents representational conception of belief according which beliefs are mental representations of the states of affairs and gives main reasons for this approach. Additionally are presented some comments on the minimum resource of expressions of the language of thought necessary to ensure logical character of beliefs and some mention of the mechanism of acquisition and change of beliefs.*

Keywords: *belief, representationism, content, language of thought*